



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Żniwa  
z wehikułem czasu**  
| s. 4



**Rzeźbiarskie  
klimaty**  
| s. 5



**Wystartował Tydzień  
Kultury Beskidzkiej**  
| s. 6



# Ekspresowo do Żywca i... Europy

**WYDARZENIE:** W piątek oddany do użytku został liczący ponad 9-kilometrów odcinek drogi ekspresowej S69 z Buczkowic do Żywca. Na zakończenie ciągnącej się od pięciu lat inwestycji czekały tysiące kierowców. Także tych z naszego regionu. Z Kocobędza można teraz bowiem dotrzeć szybciej nad Jezioro Żywieckie niż do... Mostów koło Jabłonkowa.

Nowa czteropasmówka łączy się z drogą ekspresową S1 biegnącą od granicy państwa w Boguszowicach. Dzięki temu przejazd z Cieszyna i Bielska-Białej do Żywca znacząco się skrócił. Nic dziwnego, że samorządowcy z Żywiecczyny głęboko odetchnęli. – Bardzo się cieszę, że tak ważna inwestycja, czyli połączenie pomiędzy Bielskiem-Białą a Żywcem zostało zakończone. To piękny prezent Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad na rozpoczynające się Dni Żywca i Tydzień Kultury Beskidzkiej. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomogli zrealizować tę strategiczną dla całego regionu inwestycję. Jak widać wspólne działania wielu instytucji, osób zostały zakończone sukcesem – mówił w piątek burmistrz Żywca, Antoni Szlagor. Tradycyjnego przecięcia wstęgi jednak nie było. Po prostu w pewnym momencie bariery uniemożliwiające przejazd znikły i samochody wjechały na ekspresówkę.

Jej budowa miała dwa etapy. Pierwszy odcinek, o długości 6,1 km, łączący Mikuszowice w Bielsku-Białej z Buczkowicami, został oddany do ruchu 6 listopada ubiegłego roku. W drugiej kolejności ukończono odcinek o długości 9,4 km od węzła Buczkowice do Żywca. To on ma skrócić czas jazdy i pomóc w skomunikowaniu gmin Wilkowice, Buczkowice, Łodygowice oraz poprawić dojazd do samego Żywca. W ramach inwestycji powstały cztery węzły drogowe (Wilkowice, Buczkowice, Łodygowice i Żywiec), wybudowano też trzy mosty, dziewięć wiaduktów, estakadę i dwie kładki.

W specjalnym komunikacie katowicki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad przekazuje, że oddany w piątek do ruchu odcinek pozwoli na skrócenie dojazdu do Żywca o około 25 minut. Drogowcy przypominają też, że przybliży on skomunikowanie drogą szybkiego ruchu Polski ze Słowacją. W przyszłości trasa S69 ma się bowiem łączyć ze słowacką autostradą D3, będącą elementem projektu TEN-T nr 25, czyli „Budowy autostrady Gdańsk – Brno/Bratysława – Wiedeń”.

– Po polskiej stronie granicy do wykonania pozostaje jeszcze tzw. obejście Węgierskiej Górki. To zadanie zostało już przez nas przygo-



Fot. ARC

*Prace przy budowie trwały pięć lat, ale na pewno warto było czekać.*

towane, ale czeka na sfinansowanie. Jest szansa, że będzie realizowane w ramach unijnego budżetu w latach 2018-2023 – mówi Marek Prusak, rzecznik katowickiego oddziału GDDKiA.

Przedstawiciele „Generalnej” podkreślają przy tym, że stereotyp mówiący, iż polskie drogi należą do najgorszych w Europie, od dawna jest nieaktualny i mocno krzywdzący dla kraju nad Wisłą. Okazuje się bowiem, że w Unii Europejskiej już tylko pięć państw ma dłuższą sieć autostrad i dróg ekspresowych niż Polska. Cywilizacyjny skok nastąpił w kilku ostatnich latach. Jeszcze w 2008 r. Polskę przecinało bowiem zaledwie kilka odizolowanych odcinków dróg szybkiego ruchu, których łączna długość nie przekraczała kilkuset kilometrów.

– Dziś polscy kierowcy mają do dyspozycji ponad tysiąc pięćset pięćdziesiąt kilometrów autostrad i ponad tysiąc sześćset kilometrów dróg ekspresowych. To łącznie ponad trzy tysiące sto pięćdziesiąt kilometrów tras szybkiego ruchu, na których można rozwinąć prędkość przynajmniej 120 km/godz. – mówi „Głosowi Ludu” Łukasz Józwiak z

biura prasowego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie.

Sieć dróg szybkiego ruchu nad Wisłą jest już dłuższa niż w Portugalii, która liczy 2547 km, wcześniej Polska wyprzedziła m.in. Holandię (2274 km). A to nie koniec, bo w następnych latach Polacy będą budować kolejne odcinki autostrad i dróg ekspresowych. Łącznie będzie to kilkaset kilometrów. W tym roku ruszy na przykład budowa autostrady A1 z Pyrzowic do Częstochowy.

– Z kolei w Warszawie oddany do użytku zostanie fragment ważnej drogi ekspresowej S8 wraz z mostem gen. Grota-Roweckiego. Ta trasa będzie miała duże znaczenie dla kierowców jadących z południowo-zachodniej Polski w kierunku Białegostoku i państw bałtyckich. Inne mocno zaawansowane prace toczą się na budowie autostrady A4 między Rzeszowem a Jarosławem. Zobaczymy jednak, czy uda się oddać ten odcinek jeszcze w tym roku – dodaje Józwiak.

Jeśli jednak wszystko pójdzie zgodnie z planami, już na przełomie 2016 i 2017 roku pod względem długości autostrad i dróg szybkiego ru-

chu Polska wyprzedzi Wielką Brytanię, która ma ich obecnie 3,5 tys. kilometrów.

**WITOLD KOŹDOŃ**

### Z WARSZAWY DO BARCELONY

W ciągu ostatniej dekady Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wydała na inwestycje drogowe około 34 mld euro. Za tę kwotę przybyło w Polsce ponad 2,3 tys. kilometrów autostrad i dróg ekspresowych. To tyle, ile wynosi trasa z Warszawy do Barcelony.

31 grudnia 2014 r. oddanych do użytku było w Polsce 1552,2 km autostrad oraz 1604,6 km dróg ekspresowych. Łącznie zatem długość dróg szybkiego ruchu wynosiła 3156,8 km. Dla porównania, jedenaście lat wcześniej, w 2003 r., autostrad było... 405 km, a dróg ekspresowych tylko 226 km.

Z kolei w latach 2014-2020 polski rząd planuje zbudowanie kolejnych 1770 km autostrad i dróg ekspresowych.

## ZDARZYŁO SIĘ

### BRUD I BAŁAGAN NA OBOZIE

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie nakazała przerwanie obozu letniego w Ostrawicy, w którym brało udział 37 dzieci w wieku do lat 15. Organizatorem imprezy odbywającej się w bazie Klubu Czeskich Turystów jest Turystyczny Oddział Młodzieżowy „Svišti” z Czeskiego Cieszyna. Po usunięciu uchybień obóz trwający do 1 sierpnia jest kontynuowany.

Inspektorzy sanitarni stwierdzili w ub. wtorek, że organizatorzy obozu nie zapewnili dzieciom podstawowych warunków sanitarnych. Dzieci oraz ich opiekunowie korzystali z jednego prysznica, do mycia rąk po wyjściu z toalety służyła mała miednica z wodą. Jedna z ubikacji dla dziewcząt nie miała drzwi. Dzieci spały na brudnych, mocno zużytych materacach bez prześcieradeł. W chatkach panował bałagan, na podłodze wały się śmieci, urządzenia sanitarne pokryte były grubą warstwą kurzu.

Inspekcja sanitarna nakazała przerwanie imprezy na dwa dni i usunięcie uchybień. Ośrodek został wysprzątan, materace wyczyszczone i pokryte nowymi prześcieradłami. Wobec takiego obrotu sprawy WSSE wydała pozwolenie na kontynuowanie obozu.

Oboz został dofinansowany z budżetu Czeskiego Cieszyna.. Czy ratusz wyciągnie konsekwencje wobec MOT „Svišti”? – Poczekamy na sprawozdanie końcowe i rozliczenie, a także na opinie rodziców. Ze zdjęć wynika, że na obozie panował bałagan, to fakt, ale chyba nie było aż tak źle, ponieważ przerwano go tylko na dwa dni. Nie stwierdzono uchybień, jeśli chodzi o wyżywienie. Wtedy obóz zostałby definitywnie zamknięty i dzieci wróciłyby do domu – powiedział redaktor wiceburmistrz Stanisław Folwarczny. Dodał, że nie byłoby rozsądnym posunięciem ze strony ratusza, gdyby cofnął dotację, ponieważ w ten sposób zostaliby ukarani rodzice obozowiczów. Dzięki dotacji opłaty za obóz były bowiem niższe. (dc)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 22 do 25 °C  
noc: 21 do 19 °C  
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 17 do 18 °C  
noc: 16 do 15 °C  
wiatr: 2-3 m/s



9 771212 422027

1 5 0 8 9



## KRÓTKO

**STUDENCKIE TABLEAU BOGUMIN (ep)** – Studenci Miejsowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku mają własne tableau, które oglądać można na wystawie jednego ze sklepów na głównym deptaku w centrum miasta. Uczelnia, na którą dostać się może każdy, kto skończył 55 lat, działa w Boguminie od ośmiu lat. Kolejny rok szkolny rozpocznie się w październiku. Zapisywać można się do końca wakacji w bibliotece miejskiej K3.

\* \* \*

## MIASTO POMAGA

**CZESKI CIESZYN (kor)** – Miasto jako jedno z niewielu w Republice Czeskiej pokrywa większość kosztów wyjazdów zdrowotnych swoich najmłodszych mieszkańców nad morze. Podczas tegorocznych wakacji na chorwacką wyspę Hvar wyjechało już 80 małych cieszyńiaków, kolejna czterdziestka dzieci skorzysta ze zdrowotnych wczasów nad morzem w Chorwacji jeszcze w sierpniu. Warto dodać, że w tym roku władze miasta wspomogły finansowo także organizacje organizujące dla dzieci i młodzieży letnie obozy.

\* \* \*

## URZĘDOWE WOLNE

**GNOJNIK (kor)** – Także pracownicy Urzędu Gminy zamierzają odpocząć podczas wakacji, szykując się obecnie do urlopu grupowego. W dniach 10-21 sierpnia nieczynny będzie urząd stanu cywilnego, biuro rejestracji oraz sekretariat.

\* \* \*

## RANNI ZE STUDENKI

**OSTRAWA (dc)** – Ranni z katastrofy kolejowej w Studence, do której doszło w ub. środę, leżą już tylko w Szpitalu Uniwersyteckim w Ostrawie. Pacjenci pozostałych szpitali zostali wypisani do domów, wczoraj ostatnia pacjentka opuściła szpital w Nowym Jicynie. Z czwórki rannych, którzy przebywają w Szpitalu Uniwersyteckim, troje nadal leży na oddziale intensywnej opieki. Według rzecznika Tomáša Obornego nic nie wskazuje na to, by wkrótce zostali przeniesieni na standardowy oddział.

\* \* \*

## POMOGLI ROWERZYŚCIE

**HAWIERZÓW (dc)** – Pogotowie ratunkowe w niedzielę wieczorem udzielało pierwszej pomocy 42-letniemu rowerzyście, który przeleciał przez kierownicę. Symptomy wskazywały na poważne obrażenia kręgosłupa, dlatego rannego trzeba było transportować na materacu próżniowym, z kołnierzem usztywniającym szyję. Rannego przewieziono do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie.

\* \* \*

## NOWE ŚCIEŻKI ROWEROWE

**REGION (kor)** – Regionalna Rada Rozwoju i Współpracy w Trzyczynie opracowała plan rozwoju komunikacji rowerowej. Dokument przewiduje m.in. wybudowanie nowych ścieżek rowerowych z Czeskiego Cieszyna do Kocobędza i z Jabłonkowa do Łomnej Dolnej, jak również tras prowadzących do Czeskiego Cieszyna z Trzyczyny i Nawsia. Autorzy planu chcieliby rozszerzyć tzw. „werkową magistralę”, którą mieszkańcy podgórskiej części regionu jeżdżą na rowerze do pracy w Hucie Trzynieckiej. Na przykład ostatnio podłączono do niej m.in. ścieżki rowerowe z Bukowca, Bystrzycy, Nawsia, Wędryni i Ropicy.

## Kolejna wizyta

Z jednodniową wizytą przyjeżdża dzisiaj nad Olzę szefowa resortu pracy i spraw socjalnych, Michaela Marksová-Tominová. Do odwiedzenia naszego regionu zaprosił ją senator Petr Gawlas z Jabłonkowa, który będzie też towarzyszył jej podczas całej wizyty. O godz. 9.00 minister Marksová-Tominová zawita do Huty Trzynec, gdzie spotka się z przedstawicielami kierownictwa tego największego w naszym regionie zakładu hutniczego oraz zwią-

kowcami. Program wizyty przewiduje też odwiedzenie przez minister jednej z walcowni oraz wielkiego pieca.

Z Trzyczyny szefowa resortu pracy i spraw socjalnych wyjedzie do Jabłonkowa, gdzie o godz. 11.00 spotka się z dziennikarzami w pensjonacie Biała. Tam też po obiedzie będzie dyskutować na temat sytuacji na rynku pracy z przedstawicielami Urzędów Pracy z całego województwa morawsko-śląskiego. **(kor)**



Fot. ARC

Szefowa resortu pracy i spraw socjalnych, Michaela Marksová-Tominová

## EIA zatwierdzona

Zarząd Miasta Karwiny wydał w ubiegłym tygodniu pozytywne stanowisko do dokumentacji EIA, dotyczącej wydobywania węgla przez spółkę OKD w latach 2015-2023. Dokument został stworzony ze względu na zamiar rozszerzenia wydobywania na terenie Karwiny. – Kierowaliśmy się potrzebą zachowania miejsc pracy, ale chodziło nam także o to, by nowe wydobywanie węgla nie wpłynęło negatywnie na wygląd miasta – skomentował prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel. Jak dodał, miasto wymogło od OKD zagwarantowanie spełnienia kilku warunków.

Ostatecznie Spółka OKD nieco okroiła swoje plany. Publicznie zobowiązała się, że nie wejdzie z wydobywaniem pod strefę przemysłową Nowe Pole i że szkody górnicze dotkną tylko zamieszkałej części Starego Miasta, ale nie zagrażą terenom karwińskich stawów, które są częścią systemu NATURA 2000. Spółka węglowa spełniła również inne, liczne warunki, które postawiliśmy, dotyczące zabezpieczenia budynków, ochrony przyrody czy zminimalizowania szkodliwych skutków wydobywania na powierzchnię ziemi – wyjaśnił prezydent. **(ep)**

## »Żywa gazeta«



Fot. ARC

„Żywa gazeta, czyli reportaż na chodniku” to nazwa dofinansowanego z pieniędzy Unii Europejskiej nowego projektu, który testują obecnie władze Czeskiego Cieszyna. W ramach projektu zagospodarowane zostały na nowo stojące od dwóch lat na nabrzeżu Olzy oraz w Parku Adama Sikory przeszklone gabloty. Do tej pory można było w nich obejrzeć zdjęcia i informacje o ciekawych miejscach miasta. Obecnie gabloty powinny się przekształcić właśnie w „żywą gazetę”, w których zamieszczane będą aktualne informacje na temat miejskich imprez, wydarzeń i rocznic. **(kor)**

## W szkole zatroszczą się o seniorów

Kiedy sześćdziesiąt lat temu powstały w Hawierzowie nowe osiedla, w parze z nimi rosły szkoły i przedszkola. Od tego czasu jednak wiele się zmieniło. Mieszkańcy miasta się zestarzelili i bardziej od placówek edukacyjnych potrzebują domów opieki społecznej. Jeden z nich ma powstać na terenie byłej szkoły specjalnej przy ulicy Manesa. Dawna szkoła specjalna stoi w Hawierzowie-Mieście, niedaleko szpitala. Co do tego, że w przyszłości mógłby służyć seniorom wymagającym specjalnej troski, władze miasta mają jasno. Natomiast konkretne możliwości, jak go wyremontować, żeby ze szkoły zmienił się w ośrodek dla seniorów, przyniosło studium, które dla miasta przygotowało ołomunieckie biuro architektoniczne. W tych dniach zapoznali się z nim hawierzowscy radni.

Studium oprócz kompletnej przebudowy budynku dawnej szkoły wysunęło propozycję wybudowania dodatkowego obiektu na boisku szkolnym. – Tę opcję już na starcie odrzuciliśmy. Dla miasta ważne jest wyremontowanie niszczącego budynku szkolnego oraz zagospodarowanie jego okolicy – zaznaczył pre-

zydent Hawierzowa, Daniel Pawlas, który uważa, że dom seniora jest optymalnym rozwiązaniem. Ale za rozsądne pieniądze.

Jak wynika z analizy, budowa dodatkowego budynku kosztowałaby ponad 185 mln koron. Tymczasem miasto potrzebuje pieniędzy na remont istniejących już obiektów. Najtańsza opcja, którą proponują architekci, pochłonie 168 mln koron. Najdroższa – o prawie 50 mln koron więcej. Jak poinformowała rzeczniczka magistratu, Eva Wojnarová, najmniej kosztownym rozwiązaniem byłoby wybudowanie w poszczególnych pawilonach byłej szkoły ok. stu jednoosobowych pokoi oraz wyburzenie niepotrzebnej sali gimnastycznej i basenu. Pozostałe opcje przewidują wybudowanie w tej części miasta lokalów komercyjnych, a nawet stworzenie tutaj archiwum Hawierzowa, którego miastu brak. W planie są też oczywiście parking i ogród.

Tak czy owak, zdaniem Pawlasa, potrzeba będzie masy pieniędzy, żeby remont sfinansować. Dlatego miasto będzie szukać wszelkich możliwych źródeł finansowania, w tym również unijnych. **(sch)**

## Nowy przewoźnik

Od grudnia bieżącego roku komunikację autobusową w regionach jabłńskim i trzynieckim będzie obsługiwał nowy przewoźnik – spółka ČSAD ze Wsęcina. Spółka zwyciężyła w przetargu ogłoszonym przez Urząd Wojewódzki w Ostrawie. Umowę w imieniu władz regionu podpisał w piątek z przedstawicielami przewoźnika wicehetman ds. transportu i ochrony środowiska, Daniel Havlík. Jak poinformował dziennikarzy Havlík, wsecińska spółka zaoferowała w przetargu najbardziej korzystne warunki. Umowę z nią podpisano na dziesięć lat, a autobusy nowego przewoźnika wyjadą

na drogi 13 grudnia. Urząd Wojewódzki wyłoży co roku na komunikację autobusową w podgórskim regionie 35 mln koron, koszty przejazdów autobusów pokrywać będą również miasta i wioski.

Wicehetman podkreślił, że umowa przewiduje m.in. modernizację taboru. Pasażerowie będą już wkrótce mogli jeździć nowoczesnymi, dostosowanymi do potrzeb osób niepełnosprawnych autobusami z klimatyzacją. – Powinno też być bardziej ekologicznie, bo w przyszłości 80 proc. taboru powinny stanowić autobusy z napędem na sprężony gaz ziemny – dodał wicehetman. **(kor)**

## Jeszcze o ślizgawce

Wczoraj wieczorem po raz pierwszy w letnich miesiącach mieszkańcy Czeskiego Cieszyna mogli skorzystać z ochłody i wpaść z łyżwami na lodowisko na stadionie zimowym.

Pokrycie tafli lodem już latem umożliwiła modernizacja miejskiej hali widowiskowo-sportowej i odizolowanie obiektu. Jak zapowiada Dorota Havlík, rzeczniczka Urzędu Miasta, na ślizgawkę będą mogli cieszyńscy, spędzający wakacje w mieście, wybrać się także w sierpniu.

Lodowisko będzie otwarte podczas weekendów w godz. 14.00-15.00 i 18.45-19.45 (za wyjątkiem niedzieli 23 sierpnia, kiedy ślizgawka czynna będzie tylko od 14.00 do 15.00), i to za darmo.

– Z lodowiska mogą też za opłatą skorzystać kluby sportowe lub organizacje społeczne. Nowością to również nocna ślizgawka, stadion zimowy będzie można wynająć w godz. 24.00-6.00 – dodaje Havlík. **(kor)**

## Przymierzają się do rekordu

Władze i mieszkańcy Frydku-Mistku przymierzają się do pobicia kolejnego rekordu. Przed rokiem udało się im podczas szóstej już edycji dorocznej imprezy Beskidzkie Rekordy pokonać najlepszy dotychczas wynik w jeździe na rowerach stacjonarnych, na których udało im się „przejechać” za 12 godzin całe 329,61 kilometrów. W tym roku natomiast będą „sztafetowo” usiłowali pakować bagaż na kolejnego.

Próba pobicia kolejnego rekor-

du będzie miała miejsce podczas VII Beskidzkich Rekordów, które odbędą się na Rynku Wolności w morawskiej części Frydku-Mistku w sobotę 22 sierpnia w godz. 9.00-22.00. Udział we wspólnej zabawie zapowiedzieli już m.in. prezydent miasta, Michal Pobucký oraz komentator sportowy Vojtěch Bernatkský. Nad prawidłowym przebiegiem próby czuwać będą, jak zawsze, przedstawiciele agencji „Dobry den”. **(kor)**



# Na dwóch kółkach po pstrągi

Kocobędz, a dokładnie – staw rybny przy Rybim Domu, obrali sobie za cel uczestnicy sobotniej wycieczki MK PZKO Karwina-Frysztat. Do celu dotarli na rowerach.

W piątej edycji imprezy „Tour de Kocobyndz” wzięło udział około 40 rowerzystów w różnym wieku. Wyruszyli sprzed Domu PZKO we Frysztacie. Jako pierwsi – już o godzinie 10.00, na miejsce dotarli rowerzyści, którzy jechali ścieżką rowerową wzdłuż Olzy. To prosta trasa, jedzie się dobrym asfaltem, mieliśmy jedną przerwę, wyjeżdżaliśmy o 9.00, na miejsce dotarliśmy w ciągu godziny. Bardzo fajnie się jechało, atmosfera była świetna – powiedział jeden z uczestników, Bogdan Kondziołka, który na wyprawę wyruszył razem z rodziną. Ponieważ trasa była łatwa, także inne osoby zabrały ze sobą dzieci. Około godzinę po nich nad stawem pojawiła się druga grupa.

– Zdecydowaliśmy się na trudniejszą i dłuższą trasę przez Darków, Stonawę i Olbrachcice. Pokonaliśmy około 25 kilometrów. W tym upale nie było zbyt przyjemnie, ale w grupie jechało się fajnie – wyjaśnił prezes frysztackiego Koła, Janusz Wałoszek. – To już piąta edycja tej imprezy, w tym roku udział wzięli tylko członkowie naszego Koła, ale zdarzało się, że jechali z nami też

znajomi z innych kół i osoby z sąsiedniej gminy w Zebrzydowicach – dodał.

Na miejscu wycieczkowicze wypożyczyli wędkę i – z różnym powodzeniem – łowili pstrągi, choć upalna pogoda sprawiła, że ryby nie były zbyt chętne do wskakiwania na haczyk. Niektórzy próbowali więc łapać pływające tuż pod powierzchnią ryby bezpośrednio do podbieraka. Ostatecznie pstrągów w wiaderku zaczęło przybywać i połów, choć skromny, skończył na grillu. Z Kocobędza uczestnicy wyruszyli bowiem do Karwiny-Darkowa, gdzie w ogrodzie miejscowego Domu PZKO grillowali i bawili się do późnego popołudnia. Chociaż pstrągów na grillowanie ostatecznie nie było zbyt wiele, humory dopisywały i wycieczkowicze zgodnie stwierdzili, że za rok na pewno znów zorganizują posobną wyprawę. – Chcemy umówić się z zaprzyjaźnionym klubem rowerowym z Polski i wybrać się na wspólną wycieczkę rowerową do Kocobędza – powiedział prezes Koła. Jak dodał, w te wakacje imprez działacze z Frysztatu nie planują



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Zmęczone upałem ryby na wędkę brać nie chciały, dlatego rowerzyści z frysztackiego Koła próbowali łowić je z wody także podbierakiem.

już zbyt wielu. W sierpniu odbędzie się „Balanga”, czyli impreza Klubu

Młodych i Klubu Sredniaka, a kolejne inicjatywy – pożegnanie lata czy

mini-festiwal filmowy, już we wrześniu. (ep)

## Gajdosze burzy się nie boją...

Mimo deszczowej pogody, błysków i grzmotów tradycyjne spotkanie gajdoszy na Złotym Groniu w Istebnej odbyło się zgodnie z planem. Sobotnie spotkanie było poświęcone pamięci Jana Sikory – Janka Gajdosza z Małej Łączki, muzykanta, ikony kultury góralskiej Trójwsi Beskidzkiej, który zmarł w wieku 78 lat w marcu bieżącego roku. Na miejscu można było nie tylko posłuchać muzyki w wykonaniu gajdoszy, ale również skosztować owczego sera, oscypków, porozmawiać z gazdą Henrykiem Kukuczka, który na szczyt przyszedł ze stadem owiec. Gajdy często są mylone z dudami. Choć zarówno gajdy, jak i dudy to instrument dęty, różnią się od siebie – w dudy dmucha się ustami, zaś gajdy pompuje tzw. dymlokiem. Muzyk grający na dudach nie może więc jednocześnie śpiewać, ten grający na gajdach owszem. Kiedyś

dudy i gajdy były równie popularne w góralskiej kapeli jak skrzypce, z czasem zaczęły tracić na popularności.

Instrumentu nie można było kupić, a jedynie samemu wykonać, najczęściej ze skóry koziej lub owczej. (ox.pl)



Fot. ox.pl

Gajdy często są mylone z dudami.

## 100 lat temu pisano...

Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego dowiadują się z gazet m.in. o kolejnych sukcesach sprzymierzonych armii na Wschodzie oraz o zatopieniu włoskiego krążownika „Giuseppe Garibaldi” przez austriacką łódź podwodną za pomocą torped. Przyjrzyjmy się jednak informacjom z rejonów o wiele nam bliższych:

– Od niedawna – informuje „Robotnik Śląski – przerwistki i pozwolenia na pobyt w Krakowie udziela Oddział dla spraw cywilizacyjnych cesarskiej i królewskiej

Komendy twierdzy w Krakowie. Aby uniknąć zwłoki w załatwianiu, należy odpowiednio prosić o takie legitymacje adresować wyraźnie do tego oddziału.

Przechodzimy do lektury skoczowskiego „Ślązaka”: pomimo istniejącego surowego zakazu wolnej sprzedaży zboża, trzech rolników przywiozło zeszłej soboty kilka hektolitrow na targ cieszyński. Policja zarządziła zajęcie płodów, a rolników, którzy zlekceważyli Cesarskie rozporządzenie, podała do sądu.

Nieco niżej czytamy o wyroku dla 61-letniego Józefa Zamerlika z Dolnych Toszonowic, który 12 czerwca br. ze zamkniętej stajni wykradł niejakiej Albinie Polach z Nowej Wsi przy Frydku konia o wartości 400 koron. Następnie mężczyzna sprzedał zwierzę rolnikowi Mensikowi z Pałkowic za 260 koron. Trybunał cieszyński wydał w tej sprawie wyrok trzech miesięcy ciężkiego więzienia dla Zamerlika.

Na koniec garść informacji z „Gwiazdki Cieszyńskiej”: w walkach koło Lublina padł poseł do Rady państwa, Ferdynand Seidl. Zmarły działał w okręgu wyborczym Jawornnik-Widnawa-Frywałdów, należał do niemieckiego stowornictwa robotniczego, które utworzył sam w Opawskim. (ox.pl)

## Biblijna wystawa

W Domu Kultury „Akord” w Ostrawie-Zabrzegu rozpoczęła się w ub. tygodniu duża wystawa poświęcona Biblii. Można ją oglądać do 13 sierpnia. Wędrowna ekspozycja pt. „Biblia wczoraj, dziś i jutro” jest, jak twierdzą organizatorzy, największą tego typu ekspozycją wystawianą do tej pory w Czechach i na Słowacji. – Odwiedzający mają okazję obejrzeć ponad 500 różnych eksponatów dla dorosłych, młodzieży i dzieci w dziesiątkach języków. Najstarsze eksponaty pochodzą z XVI wieku. Do ciekawych eksponatów należy Biblia Melantricha, Biblia i kancjonał w języku murzyńskiego szczepu Zulu, Biblia w języku esperanto czy też ręcznie przepisana Ewangelia według św. Marka, którą więzień polityczny napisał w 1958 roku na papierze z papierosów. Jest też Biblia do wody, czy też jedna z najmniejszych Biblii świata, którą trzeba czytać pod mikroskopem – wymienił jeden z organizatorów, Petr Hamrozi.

Na wystawie znajdują się również ryciny i ilustracje z tematyką biblijną, wykonane m.in. przez Francuza Gustava Doré oraz morawskiego malarza Zdeňka Valchařa.

– Zaskoczyło nas, że wystawa, Bi-

blia oraz ogólnie tematy duchowe – interesowały zarówno młodych, jak i starszych ludzi. Cieszymy się, że dla wielu Biblia jest księgą ksiąg, która jest aktualna również w dzisiejszych czasach. Wierzymy, że wystawa zainteresuje również ostrawską publiczność – powiedział Hamrozi. (dc)



Fot. ARC

Odwiedzający mają okazję obejrzeć ponad 500 różnych eksponatów.

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

### Ostatni występ przed wakacjami

CHM „Zgoda” Trzyniec pod kierownictwem Iren Małysz wystąpił na Placu T.G. Masaryka w Trzyncu oraz w parku z tężnią solankową w Dębowcu (leży między Cieszynem i Skoczowem. Po 90 minutach relaksacji przy tężni solankowej, „Zgoda” urozmaiciła popołudnie licznie zebranych kuracjuszą swym zróżnicowanym programem. Wykonała dziesięć pieśni autorstwa: St. Hadyny, E. Fierli, A. Żabki, F. Nowowiejskiego, J. Brahmsa, J. Sopotupa w językach polskim, czeskim i słowackim. Pieśni wiązała i uzupeł-

niała poezją i prozą wybraną naszą wspólną konferansjer, Michaela Raszka.

Przedstawiciele Urzędu Gminy w Dębowcu, jak i Centrum Kultury Gminy Dębowiec podziękowali serdecznie „Zgodzie” za przyjęcie zaproszenia i miły koncert oraz zaprosili do cukierni na pyszne ciastka, kawę, herbatę i lody, wyrażając nadzieję, że to nie ostatnie nasze spotkanie.

Tym występem „Zgoda” zakończyła 29. rok nieprzerwanej, bogatej działalności śpiewaczej i rozpoczęła zasłużoną wakacje do 2 września. (I.M)



Przykład dawnej reklamy.



# Żniwa z wehikułem czasu

Na początku był pomysł. Potem trwające kilka tygodni przygotowania i wreszcie ostatnie godziny niepewności. Pogoda się utrzyma, czy lunie deszcz, który przekreśli wszelkie nadzieje na udane zbiory? Takie emocje towarzyszyły żniwom w gospodarstwie Karin i Marcina Mikułów z Suchej Górnej. W sobotę zorganizowali żniwa według dawnej tradycji – z kosą, wiązaniem snopków, młóceniem w 70-letniej młocarni, a także trwającą do późnych godzin nocnych dożynkową biesiadą.

– Wszystko zaczęło się od tego, że kuzyn męży, Radim Mikula, ma w domu młocarnię po dziadku. Patrząc, jak dzieci mu rosną, przyszło mu do głowy, żeby pokazać im, jak kiedyś wyglądały żniwa. Nam ten pomysł również się spodobał. Stwierdziliśmy jednak, że pokaz tradycyjnych żniw zorganizujemy nie tylko dla rodziny, ale również dla sąsiadów, kolegów i znajomych. Dzieci dowiedzą się i spróbują czegoś nowego, a starsi przypomną sobie czasy młodości – wyjaśniła Karin Mikula, która, idąc za ciosem, razem z mężem wysłała zaproszenia aż do 100 osób.

Większość skorzystała z niego, w efekcie czego w sobotę od godz. 14.00 uwijało się na polu Mikułów ok. 80 osób. Mężczyźni kosili, kobiety i dzieci wiązały snopki i stawiały je w „panoki”, jeszcze inni grabili, żeby nie zmarnował się ani jeden kłos pszenicy. Chociaż synoptycy zapowiadali na sobotnie popołudnie deszcz, pogoda szczęśliwie utrzymała się aż do wieczora.

– Kiedy w połowie czerwca przygotowaliśmy zaproszenia, musieliśmy ustalić termin żniw. Biorąc pod uwagę czas dojrzewania pszenicy, w grę wchodziły najwyżej dwie soboty. Wybraliśmy jedną z nich i czekaliśmy – dopisze pogoda, czy nie dopisze? – powiedział Marcin Mikula. Przyznał jednak, że ostatni tydzień kosztował ich sporo nerwów. Codziennie razem z żoną śledzili wszelkie dostępne prognozy pogody. Wiedzieli, że część biesiadną żniw w każdej pogodzie dadzą radę jakoś zorganizować. Stawką było jednak zboże, które nie mogło się przecież zmarnować.

Zgodnie z zaleceniami, jakie uczestnicy żniw znaleźli w zaproszeniu, większość osób przyszła na pole Mikułów z własnymi kosami, ubrana w stylu dawnych żniwiarzy. Jedni korzystali z szatni ZPiT „Suszenie”, inni szukali w szafach swoich przodków, jeszcze inni starali się uszyć kreację odpowiednią na tę okazję. Jeden z sąsiadów, Tomáš Krmásek, który specjalnie na ten dzień przywiózł kosę z grabkami aż z Moraw Południowych, przeszukał wszystkie „second handy” w pobliskim mieście. – Inspirowałem się strojem pana Komárka z filmu „Na skraju lasu” (Na samotě u lesa) – zdradził nam ubrany niczym bohater legendarnej czeskiej komedii w czarne spodnie, czarną kamizelkę i białą koszulę. Sztuki koszenia, której podobnie jak jazdy na rowerze się nie zapomina, nauczył się w domu rodzinnym w Szonowie. – Tato hodował króliki. Systematycznie kosiłem więc trawę – dodał.

Chociaż sam zbiór zboża stanowił zarówno dla dzieci, jak i ich rodziców niecodzienną atrakcję, niekwestionowaną bohaterką sobotniego popołudnia była historyczna młocarnia skonstruowana w 1945 roku przez nieżyjącego od ponad 30 lat dziadka, Teofila Mikuły. – Dziadek był stolarzem. Takie jak ta młocarnie, skonstruował cztery. Ta konkretnie ma numer 2. Pozostałe poszły do innych ludzi. Jaki los je spotkał, trudno dziś powiedzieć. Budując je, inspirował się starszymi modelami, ale wprowadził też dużo własnych innowacji. Chociażby taką, że maszyna ta nie tylko młóci zboże, ale także je czyści. Poza tym dla starszych maszyn było typowe to, że stały one u gospodarza, a ci, którzy chcieli wymłócić własne zboże, musieli je przywieźć na miejsce. Dziadek skonstruował więc młocarnię na kółkach. Odtąd już nie właściciele pól, ale młocarnia wędrowała od domu do domu – tłumaczył Marcin Mikula.



Najpierw zboże trzeba skosić i związać w snopki.

Jego ojciec, Erwin Mikula, pamięta, jak razem z ojcem chodził niemal po całej Suchej Górnej, a częściowo również po Suchej Średniej, żeby gospodarzom wymłócić zboże. – Dzięki temu znałem prawie wszystkich ludzi w Suchej, którzy mieli choć skrawek pola. Dawniej bowiem żniwa odbywały się prawie w każdym domu. Kto

tylko miał kawałek poletka, to siał na nim zboże. Żniwa trwały przez sześć tygodni. Najpierw młócono ożymy owies, potem żyto, pszenicę i jary owies. Niekiedy, na samym końcu, dochodziła do tego jeszcze koniczyna – powiedział nam syn uzdolnionego technicznie stolarza, Teofila Mikuły. Jak zauważył jednak, zboże kosztowało kilka dni, a nawet tydzień wcześniej przed młóceniem, a kłosa dojrzewały dopiero w snopkach. To dlatego, żeby ziarno nie wysypało się na pole już podczas koszenia.

W sobotę u Mikułów można było nie tylko przekonać się na własnej

skórce, jak odbywały się tradycyjne żniwa z kosą, sierpem i młocarnią, ale także skosztować tradycyjnych wiejskich przysmaków. Gościom więc zamiast wymyślnych ciast podawano „krupicznioki” z masłem i miodem, drożdżówki z marmoladą, makiem lub twarogiem oraz chleb ze smalcem i skwarkami. – Bez pomocy sąsiadów i znajomych nie dalibyśmy rady. I tak np. „krupicznioki” upieczone według tradycyjnej receptury są dziełem pań z Klubu Kobiet górnosuskiego Koła PZKO – stwierdziła gospodyni imprezy, Karin Mikula.

BEATA SCHÖNWALD

## Odpust? Nie ma jak w Raju...

Ku czci św. Anny odbyło się w ostatni weekend kilka odpustów. Tę popularną na Śląsku świętą przypominano m.in. w Karwinie-Raju, gdzie działacze Miejscowego Koła PZKO od lat organizują odpust w przedostatnią niedzielę lipca. W niedzielę w Raju były więc jak zawsze dobra zabawa, muzyka, znakomite jedzenie, atrakcje dla najmłodszych oraz – rzecz jasna – odpustowe msze. O 8.00 w pobliskiej kaplicy św. Anny odbyła się msza w języku polskim, po niej odprawiono nabożeństwo

w języku czeskim. Gościń i zabawę przygotowali Polacy w ogrodzie swojego Domu PZKO.

– Św. Anna jest popularna na całym Śląsku. Kult tej świętej najbardziej rozpowszechniony jest na Opolszczyźnie, której jest patronką, ale także tutaj pamięta się o niej. W Karwinie mamy dwa związane z nią miejsca: kapliczkę św. Anny w Darkowie, gdzie wczoraj odbyła się msza odpustowa, a także kapliczkę w Raju – powiedział naszej gazecie proboszcz karwińskiej parafii pw.

Podwyższenia Krzyża Świętego, Przemysław Traczyk.

Zabawę, muzykę, znakomite jedzenie i świetną atmosferę zapewnili miejscowi pezetkaowcy.

– Historia odpustów ku czci św. Anny jest bardzo długa, organizujemy je od kilkudziesięciu lat – wyjaśnił prezes MK w Karwinie-Raju, Tadeusz Puchała – To impreza znana i popularna w całej okolicy. W ciągu roku odbywa się u nas sporo różnych imprez, ale to właśnie lipcowy odpust w największym stopniu anga-

żuje działaczy. Już na dwa tygodnie przed dniem św. Anny przygotowania zaczynają panie z Klubu Kobiet.

– Pracowałyśmy już od poniedziałku, a serduszką piekłyśmy jeszcze wcześniej, bo musiały poleżeć. Zaangażowało się około 18 pań, pomogło nam też kilka osób z Klubu Młodych – wyjaśniła prezeska Klubu Kobiet, Anna Rzyman. – Upiekłyśmy prawie 500 serduszek z piernika ozdobionych marcepanem i lukrem, 600 kawałków ciasta i 3 tysiące kołaczyków. Mamy również kanapki z domowymi wyrobami i smaczne dania obiadowe: można skosztować sznycel z kurczaka, polędwicy ze śmietaną na jarzynach, kotleta nadziewanego, a do tego sałatki jarzynowej, ziemniaków, knedlika – polecała Maria Owczarzy.

W ogrodzie przygotowano zabawy i konkursy dla dzieci oraz różne odpustowe atrakcje, a od godziny 14.00 grała karwińska orkiestra „Malá Černá Hudba”. W tym roku pogoda bardzo sprzyjała organizatorom. Jak jednak powiedział nam prezes Tadeusz Puchała, odpust św. Anny odbywa się tu w każdych warunkach atmosferycznych, tak jak na przykład trzy lata temu, kiedy mimo ulewnego deszczu w Domu PZKO zgromadziło się po porannych mszach mnóstwo ludzi.

Gościem odpustu była także

imienniczka świętej, konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska. – Bywałam tutaj już kilkakrotnie i za każdym razem było bardzo przyjemnie i naprawdę pielgrzymkowo, w duchu świętej Anny, a zarazem prawdziwie po pezetkaowsku, czyli z doskonałą zabawą, bardzo dobrą atmosferą, uśmiechem gości i organizatorów i znakomitymi popisami kulinarnymi – powiedziała nam w czasie niedzielnej imprezy pani konsul. Jak dodała, w nadchodzących letnich tygodniach na pewno odwiedzi jeszcze niejedną polską imprezę. – Dostałam bardzo dużo zaproszeń i postaram się skosztować z większości z nich. Także w związku z tym, że zbliża się koniec mojej misji dyplomatycznej i jest to okazja do tego, by się pożegnać, podziękować za tak wiele ważnych momentów wsparcia i dobrą, owocną współpracę w tych ostatnich czterech latach – dodała konsul Olszewska.

Tego samego dnia odpust ku czci św. Anny odbył się również na Kozubowej, gdzie rano w stojącej na szczycie góry kaplicy św. Anny, otwieranej tylko raz w roku właśnie na tę okazję, odprawiono dwie msze święte – po polsku oraz czesku. Po nich na pątników czekały liczne odpustowe atrakcje i góralska muzyka.

(ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Gościem odpustu była imienniczka świętej, ku czci której odbywała się impreza, konsul generalna, Anna Olszewska.



# Zawody z piłą w ręku

*Kto w niedzielę zawitał do Wędryni, mógł w miejscowym parku podziwiać zręczność drwali z obu stron granicy. Na piątą edycję międzynarodowego konkursu „Śląski drwal” przyjechało z różnych miejscowości regionu czternastu zawodników. Swoje siły wypróbowali w kilku konkurencjach – na tyle trudnych, że amator, nie mający na co dzień do czynienia z piłą, raczej by sobie z nimi nie poradził.*

– Nasza gmina przygotowuje konkurs razem z firmą Turpil, która troszczy się o sprawy techniczne. W poprzednich latach gościliśmy też zawodników ze Słowacji. W tym roku mamy wprawdzie tylko uczestników z Polski i Czech, ale ich liczba jest rekordowa, zgłosiło się czternaście osób – powiedział wójt Wędryni, Bogusław Raszka.

– Ja czuję się pewnie w każdej dyscyplinie – przekonywał przed rozpoczęciem zawodów Jan Jaworski z Ustronia. – Byłem tu już kilka razy, dwa lata temu zająłem drugie miejsce. Z piłą i drewnem mam do czynienia na co dzień, więc nie mogę się zawahać przy żadnym zadaniu – mówił. Nie był jedynym uczestnikiem zza Olzy. Z Polski przyjechali też na przykład Jan Maciejowski z Ustronia oraz jego syn Wojciech, obaj pracujący w leśnictwie. – Jesteśmy tutaj już trzeci raz. W zeszłym roku syn zajął drugie miejsce, wiadomo, jest młodszy, idzie mu to lepiej niż mnie – powiedział nam Jan Maciejowski, który ostatecznie zdobył w tym roku trzecie miejsce – Traktuję to jak zabawę, jeżdżę zresztą też na inne tego typu konkursy, na przykład do Rzeki, albo u nas w Polsce. Wszystkie dyscypliny są wykonalne, pracuję z drewnem już trzydzieści lat, więc to dla mnie nie pierwszozna. Najwięcej trudności może sprawić przecinka drewnianego kłosa, tam trzeba bardzo uważać – dodał.

Dyscypliny, przygotowane przez organizatorów, były bardzo różnorodne. Drwale musieli wykazać się zręcznością, szybkością i precyzją. Pierwszą konkurencją była wymiana łańcucha w pile mechanicznej na czas. Każdy zawodnik wykonywał to zadanie ze swoją piłą, dlatego od



Jedną z trudniejszych dyscyplin było naprzemienne cięcie drewnianego kłosa od góry i od dołu.

togo, jak założą łańcuch, zależało nie tylko to, ile otrzymają punktów, ale też to, jak ich sprzęt spisze się w kolejnych konkurencjach. Ostatecznie każdy z uczestników wykonał pierwsze zadanie w czasie krótszym niż minuta, a najlepszym zajęło to mniej niż 30 sekund.

Potem było już trudniej. Zawodnicy musieli wykonać na przykład tzw. „kombinowane” cięcie – od dołu i od góry, gdzie za brak precyzji można było dostać punkty karne, czy też cięcie drewnianego kłosa na podkładzie ukrytym pod warstwą trocin – tutaj nie można było nawet dras-

nać podkładu, za to pień przeciąć do końca. W czasie jednej z konkurencji drwale musieli odłożyć na bok swoje piły, a do ręki chwycić siekiere.

Swoich sił mogli spróbować także widzowie, biorąc udział w konkursie w cięciu piłą poprzeczną, czy też dyscyplinach dla najmłodszych, jak wbijanie gwoździ. Nie zabrakło atrakcji towarzyszących: smacznej śląskiej kuchni, muzyki i zabaw dla dzieci. Przy stoiskach miejscowych organizacji można było zjeść smaczne dania czy kołaczki.

Chwilę napięcia przeżyli zawodnicy i widzowie po południu, kie-

dy podliczono wyniki i ogłoszono zwycięzców. Najlepszym Śląskim Drwalem został Josef Stodola z Gródka. Zaraz za nim uplasował się Pavel Noga z Tyry, a na trzecim miejscu znalazł się Jan Maciejowski z Jaworza. Czternastu zawodników zmierzyło się w jeszcze jednej dyscyplinie – tam jednak nie musieli wykazać się swoimi umiejętnościami, ale raczej... urokiem osobistym. W czasie trwania konkursu widzowie mogli bowiem głosować na najsympatyczniejszego drwala. Tytuł ten otrzymał Robert Branc z Wędryni.

– Ostatnio analizowaliśmy wyniki z poprzednich edycji zawodów i zauważyliśmy, że poziom jest coraz bardziej wyrównany, zawodnicy przygotowują się do konkursu, znają przygotowane przez nas dyscypliny. Poziom jest więc coraz wyższy, robi się naprawdę ciekawie – skomentował organizator konkursu z firmy Turpil, Karel Turoň. Na zwycięzców czekały rzecz jasna nagrody. Najlepszy drwal otrzymał piłę mechaniczną, były również inne cenne i przydatne nagrody w postaci sprzętu ogrodowego.

(ep)

## Ogród wypełnia się rzeźbami

W odnowionym ogrodzie obok Domu Seniora i siedziby Klubu Górników Emerytów Kopalni „Franciszek” w Suchej Górnej staną kolejne drewniane rzeźby. To efekt piątej edycji pleneru rzeźbiarskiego „Wcisnij drzewo duszę”, w którym wzięło w tym roku udział pięciu twórców. Przyjechali z Hawierzowa, Żywocia, Orłowej, Mostów koło Jabłonkowa, Wrzesiny koło Hulczyna oraz Wyszkiwa. Spod ich rąk wyszło trio muzykantów, para orłów oraz wodnik. Uroczyste zakończenie odbyło się w piątek po południu.

Plenery rzeźbiarskie organizuje od kilku lat Klub Górników Emerytów. – To pomysł naszego kolegi, Jarka Pawłasa, który sam jest rzeźbiarzem. Myślałem, że piąta edycja będzie ostatnią, lecz wójt życzył nam, byśmy dotrwali do dziesiątej, więc będziemy chyba kontynuowali te plenery – uśmiechał się Roman Konopka, prezes stowarzyszenia.

Górnicy emeryci przez pięć dni opiekowali się rzeźbiarzami, troszczyli, żeby niczego im nie zabrakło. – Mamy tutaj wspaniałe zaplecze, opiekuje się nami mnóstwo wspaniałych ludzi. To dla mnie taki „urlop na roboczo” – chwalił warunki rzeźbiarz Adam Bałajka z Wyszkiwa, który przyjechał do Suchej po raz drugi. Artysta z Moraw wyrzeźbił akordeonistę, dwaj jego koledzy basistę i skrzypaczkę. – Takie otrzymaliśmy zlecenie od organizatorów. Być może w przyszłości poszerzymy to muzyczne trio – dodał Bałajka.

Zwiedzający plener najbardziej podziwiali parę orłów usadowionych na rozdwojonym pniu. Autor rzeźby, Pavel Herák z Orłowej, śmiał się, że on sam nie do końca jest zadowolony ze swojego dzieła. – Nigdy nie jestem zadowolony. Zawsze wydaje mi się, że coś mogłem zrobić inaczej – przyznał w rozmowie z „Głosem Ludu”.

Partnerem Klubu Górników Emerytów w organizacji pleneru oraz jego głównym sponsorem była gmina Sucha Górna. – Pokrywamy koszty materiału, jak również honoraria dla twórców. Przygotowania do kolejnego pleneru rozpoczynają się już jesienią, ponieważ od listopada do marca wybieramy odpowiednie drzewa – powiedział naszej gazecie wicewójt Josef Žerdík. Samorządowiec jest przekonany, że impreza ma sens. – To niezła promocja gminy. Aż trudno uwierzyć, jak wiele osób przewija się tu przez ten tydzień. Ogród jest odnowiony, zrobiliśmy tu nowy chodnik, altanę, oczko wodne. Rzeźby dodają temu miejscu specjalnego uroku – przekonywał.

Niektóre rzeźby z poprzednich edycji pleneru zdobią centrum Suchej Górnej. Święta Barbara stoi w pobliżu kościoła, św. Florian obok remizy strażackiej, para nowożeńców przed Domem Robotniczym. (dc)



Pavel Herák obok swojego dzieła – pary orłów na drzewie.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Fot. DANUTA CHLUP



# Folklorystyczna podróż dookoła świata

*W Wiśle trwa 52. Tydzień Kultury Beskidzkiej. W barwnym korowodzie, jaki w sobotę w centrum miasta zainaugurował doroczne święto folkloru, zaprezentował się m.in. Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca ZG PZKO „Olza” z Czeskiego Cieszyńska.*

Obok „Olzy”, głównym wiślańskim deptakiem przemaszerowało jednocześnie zespołów folklorystycznych z Kanady, Bułgarii, Egiptu, Polski, Macedonii, Tajwanu, Turcji, Izraela, Serbii i Indii. – W tym roku zagraniczne grupy folklorystyczne, jakie wystąpią na naszym festiwalu, reprezentują wszystkie zamieszkałe przez człowieka kontynenty. Obok Europy mamy zespoły z Afryki, obu Ameryk, Azji, a nawet Oceanii. Trudno więc o większą różnorodność folkloru – mówi Leszek Miłoszewski, dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, który co roku organizuje Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Zapewnił przy okazji, że podczas dziewięciu festiwalowych dni każdy z widzów znajdzie coś dla siebie. – Szykujemy prawdziwą podróż dookoła świata, ale mam nadzieję, że z dobrej strony pokażą się również polskie zespoły, bo często grupy, które dobrze znamy, nie doceniamy.

– Podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej nie chodzi jednak o nagrody i rywalizację, ale o spotkanie różnych kultur – zaznaczył Miłoszewski, który wspólnie z burmistrzem Wisły, Tomaszem Bujokiem, oficjalnie otworzył tegoroczny Tydzień Kultury Beskidzkiej w Wiśle.

– W kalendarzu sześć dni zaznaczonych jest na czarno, natomiast jeden na czerwono. U nas w Wiśle jeden tydzień w roku jest jednak cały w kolorze czerwonym. Mało tego, on ma aż dziewięć dni – żartował Bujok, witając na widowni m.in. posłankę na Sejm RP Aleksandrę Trybuś-Cieślarkę wraz z małżonkiem, a także Janusza Króla, starostę cieszyńskiego.

Tydzień Kultury Beskidzkiej jest najstarszym i największym festiwalem folklorystycznym w Europie. Po raz pierwszy został zorganizowany w sierpniu 1964 r. i był wówczas przede wszystkim przeglądem zespołów folklorystycznych z powiatu cieszyńskiego, wzbogaconym występami



**Zespół Pieśni i Tańca „Olza” wziął udział w korowodzie inaugurującym Tydzień Kultury Beskidzkiej.**

gości z Żywca i lewego brzegu Olzy. W ramach tzw. estrady ludowej prezentowali się też lokalni gawędziarze, instrumentalści, śpiewacy, grupy wokalne i instrumentalne. Występy odbywały się w muszli koncertowej w wiślańskim parku. Widzowie siedzieli na wypożyczonych ławkach, a obok estrady urządzona była kolyba, czyli pasterski szałas, w którym palił się ogień, warzono owczy ser i częstowano zętycą.

Od tamtej pory zmieniło się wiele. Inaczej wygląda centrum miasta, inny jest wiślański amfiteatr. TKB stał się zaś imprezą folklorystyczną, na którą zjeżdżają zespoły z całego świata. Tym razem wszystkie one na estradach w Wiśle, Żywcu, Szczyrku, Makowie Podhalańskim i Oświęcimiu będą występować do 2 sierpnia. Łącznie żywiołowo reagującej pub-

liczności zaprezentuje się 99 zespołów pieśni i tańca. W Wiśle przez pierwsze cztery dni koncerty będą miały charakter niekonkursowy, natomiast druga połowa tygodnia (od środy, 29 lipca) będzie czasem Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych, w ramach których o nagrody będzie walczyć 18 zespołów z 16 krajów.

Już w inauguracyjnym koncercie w wiślańskim Amfiteatrze im. Stanisława Hadyny obok wiślańskich grup śpiewających wystąpiły zespoły z Kanady i Macedonii, a także czeskokocieszyńska „Olza”. – W 40-minutowym programie przedstawimy wiązanki tańców cieszyńskich oraz tańców walców – mówił przed występem Gabriel Kopeć z zespołu. – Ponadto wystąpimy jeszcze w niedzielę na estradzie w Makowie

Podhalańskim oraz w poniedziałek w Szczyrku – dodał.

Występ „Olzy” nie był jednak jedynym zaolziańskim akcentem podczas inauguracji tegorocznego Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Zapraszając do obejrzenia koncertów w Wiśle, Żywcu, Szczyrku, Oświęcimiu, Makowie Podhalańskim, Istebnej i Ujsołach, Leszek Miłoszewski nie zapominał bowiem również o Jabłonkowie.

– Sam wybieram się na Gorolski Święto. Jego gwiazdą będzie w tym roku zespół „Żeleziar”. To jedna z najważniejszych grup folklorystycznych na Słowacji, obok więc serdeczności i swojskiego klimatu, z których Gorolski Święto słynie od dawna, w tym roku będzie tam można obejrzeć i posłuchać naprawdę wielką gwiazdę – przekonywał.

**WITOLD KOŹDOŃ**



**W Wiśle tradycyjnie prezentują się zespoły z całego świata.**

Zdjęcia: WITOLD KOŹDOŃ

## Wspomnienia z dziecięcego festiwalu

Z okazji 9. Polonijnego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych, organizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, nasz zespół – „Małe Oldrzychowice” wyruszył do Iwonicza-Zdroju, niedaleko Rzeszowa. Spędziliśmy tam tydzień, podczas którego zaznajomiliśmy się z różnymi zespołami z innych państw: Białorusi, Rosji, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Kanady czy też Stanów Zjednoczonych. Zwiedzili-

śmy Rzeszów, Strzyżów czy Krosno, w których występowaliśmy.

W czasie wolnych chwil w Strzyżowie byliśmy w schronie z II wojny światowej. Bardzo nam się podobało i przynajmniej na chwilę było chłodniej. Każdego dnia było bowiem bardzo gorąco, a najgorzej w trakcie występów, podczas których musieliśmy się kilka razy przebierać do różnych strojów. Wciąż jednak uważamy, że występy były bardzo udane. Przygoto-

waliśmy pięć układów różnego rodzaju. Tańczyliśmy tańce śląskie, góralskie oraz nowoczesne. Podczas występów zawsze było wesoło i zabawnie. Wieczorami była zazwyczaj dyskoteka lub zabawy, na których wszyscy razem się bawili. Ostatniego wieczoru był zaś koncert finałowy w Iwoniczu-Zdroju, gdzie wystąpiły wszystkie zespoły.

Ten tydzień minął bardzo szybko i wszyscy będziemy mile wspominać naszych nowych kolegów, wspólne

przeżycia oraz wrażenia, których nikt nam nigdy nie zabierze. Mamy nadzieję, że taki wyjazd znowu się powtórzy i odwiedzimy naszych nowych przyjaciół z innych krajów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz udział w Festiwalu w Iwoniczu-Zdroju nie byłby możliwy bez pomocy naszych rodziców i sponsorów, MK PZKO w Oldrzychowicach oraz naszej wspaniałej kapeli i kierowników. Dziękujemy!

„Choć dzisiaj w kraju ojców jutro czas wyruszać.

Lecz serca pozostaną, wspomnień czas i wzruszeń.

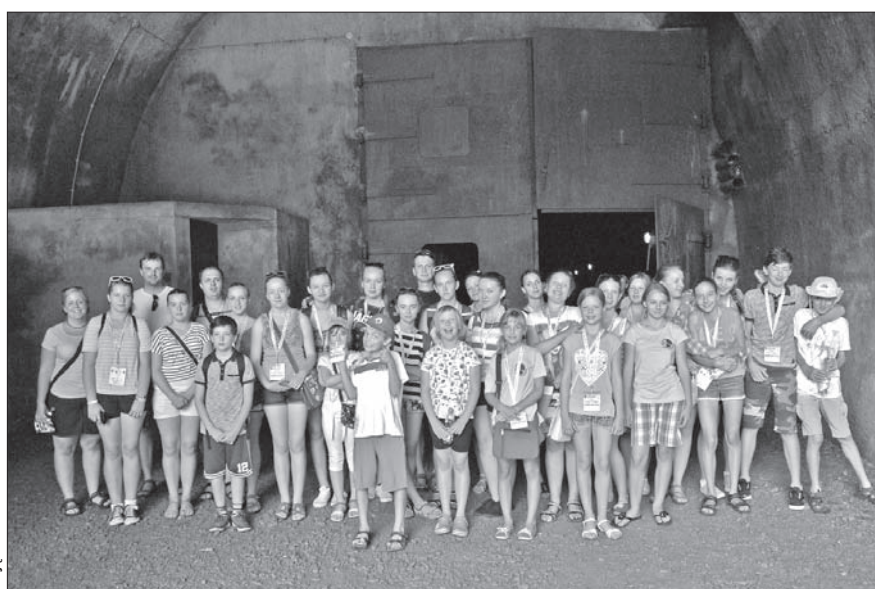
Bo każdy rodak w świecie będąc tutaj przyzna.

Że Polska to jedyna, to nasza ojczyzna”.

**Agata Grycz i Dorota Brudna, tancerki zespołu „Małe Oldrzychowice”**



**Zespół „Małe Oldrzychowice” w strojach koncertowych...**




**... i wycieczkowych.**

Zdjęcia: ARC



NEKROLOGI



*Bóg skinął i szczerę, pełne miłości  
serce przestało bić na zawsze*

W dniu 9. 7. 2015 w wieku 95 lat zmarła nasza Droga  
**śp. ELFRYDA CIMAŁOWA**  
z Orłowej-Poręby

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 31. 7. 2015 o godz. 14.00 z kaplicy katolickiej w Orłowej-Mieście. W smutku pogrążona rodzina. GL-479

CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Papierowe miasta (28, 29, godz. 17.30); Connasse (28, 29, godz. 20.00); Wyspa miłości (29, godz. 9.30); **KARWINA – Ex:** Jak wytresować smoka 2 (28, godz. 10.00); Papierowe miasta (28, 29, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Avengers: Czas Ultrona (28, 29, godz. 17.00); Život je život (28, 29, godz. 20.00); Wielka szóstka (29, godz. 10.00); Exodus: Bogowie i królowie (29, godz. 14.00); **CIESZYN – Piast:** W głowie się nie mieści (28, 29, godz. 14.00, 16.00); Klucz do wieczności (28, 29, godz. 18.00, 20.15).

CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

**KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO** zaprasza członków na spotkanie 28. 7. o godz. 15.30.

OFERTY

**ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych,** tel. 0048 605 255 770. GL-046

OFERTA PRACY

**SZKOŁA W SUCHEJ GÓRNEJ** przyjmie asystenta pedagoga na 0,68 etatu od 1. 9. 2015 do 30. 6. 2016 dla klasy 5. Zgłoszenia z CV proszę składać drogą elektroniczną: prymus.bohdan@pssuchagorna.cz,

informacje pod tym samym adresem lub tel. 596 425 695, od 27. 7. 2015. Kontakt osobisty po uzgodnieniu telefonicznym lub mailowym. GL-481

WYSTAWY

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 2:** do 13. 9. wystawa pt. „Tajniki gliniarstwa”. Czynna: wt-pt: 9.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 23. 8. wystawa pt. „Supermarket Świat”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 9. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958:** do 29. 9. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie,** Do muzeum 89: do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

**MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i Miasta Trzyniec, Galeria „Na schodach”, Frydecka 387, Trzyniec:** do 16. 8. wystawa Magdaleny Pastuszak pt. „Spotkanie”. Czynna: wt-pt: 9.00-17.00, nie: 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

**KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

**MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50:** do 2. 8. wystawa pt. „Irena Kos-Fiedorowicz – Wycinanki i Grafika”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00, so-nie: godz. 14.00-17.00.

**WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja:** Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

**CZYTAJ NAS  
CODZIENNIE!**

*www.glosludu.cz*

**Codziennie  
aktualizowany  
serwis o Polakach  
na Zaolziu**

Ogłoszenia do  
»Głosu Ludu«  
przyjmowane są  
w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: [ad.servis@hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz)

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frystacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Przed Gorolskim Świętem...

Będą wspominać  
Pyszkę

Gorolski Święto od wielu lat kojarzy się gościom tej imprezy również z poetyckim spotkaniem w „świętogorolskiej” Kawiarence „Pod Pegazem”. Tegoroczne odbędzie się w jabłonkowskim Domu PZKO

sze poety przeczyta dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, o oprawę muzyczną zatroszczy się Beata Kantor. Natomiast o pocie będzie opowiadał Janusz Wójcik z Brzegu, poeta i dyrektor Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Opolu. – Byliśmy z Jasiem

we „Nie jyny z naszi dzichty”, które poświęcone będzie w tym roku gajdom i ludziom na tym instrumentcie ludowym grającym. Spotkanie poprowadzi prezes Sekcji Ludoznawczej PZKO, Leszek Richter. O gajdach i gajdoszach opowiadać zaś będą Katarzyna i Maciej Symonowiczowie z Fundacji KLAMRA, którzy niedawno wydali piękny album pt. „Gajdosze” (będzie go można kupić podczas seminarium). W trakcie spotkania będzie można też wysłuchać muzyki góralskiej w wykonaniu jabłonkowskiego gajdosza Otmara Kantora i jego kapeli „Bukón”. (kor)

\* \* \*

Nowości  
w »Rajdzie  
o Kyrpce Macieja«

Do najbardziej popularnych imprez towarzyszących „Gorolowi” należy turystyczny „Rajd o Kyrpce Macieja”, którego organizatorem jest PTTS „Beskid Śląski”. W tym roku organizatorzy zaplanowali dwie nowości. – Dochodzi do zmiany miejsc wyjściowych, w tym roku nie będzie startu w Gródku. Drugą zmianą w porównaniu z poprzednimi edycjami będzie to, że zdobywca „Kyrpców Macieja” zostanie wyłoniony w drodze losowania – zapowiada Wanda Farnik, odpowiedzialna za organizację imprezy.

Chętni do wzięcia udziału w rajdzie powinni się stawić w najbliższą sobotę w godz. 7.00-10.00 na punktach startowych. W tym roku będą dwa: dworzec kolejowy w Nawsiu i dworzec kolejowy w Mostach koło Jabłonkowa. Po wypełnieniu zgło-

szenia i uiszczeniu opłaty startowej (50 koron od osoby dorosłej, 30 koron od dziecka) otrzymają karty uczestnictwa z dokładnym opisem tras. Na przebycie wybranej przez siebie trasy, zaliczenie punktów kontrolnych i dotarcie do mety w Lasku Miejskim w Jabłonkowie każdy rajdowicz będzie miał czas do godz. 15.00.

Z Nawsia poprowadzą trzy trasy o długości od 12,8 do 19,85 km. Pierwszym punktem kontrolnym na wszystkich trzech będzie schronisko na Filipce (765 m n.p.m.), która będzie zarazem najwyższym punktem najkrótszej trasy. Na drugiej trasie najwyższym punktem będzie Gróniczek (930 m n.p.m.), na trzeciej Stożek Wielki (978 m n.p.m.).

Turyści, którzy zdecydują się na start w Mostach, będą mieli do wyboru dwie trasy. Obie poprowadzą najpierw na Studzieniczne i Girową (775 m n.p.m.), która będzie najwyższym punktem łatwiejszej, 10-kilometrowej trasy, uczestnicy dłuższej trasy o długości 19,1 km będą musieli, jako najwyższy punkt, zaliczyć również Baginiec (850 m n.p.m.).

Na mecie w Lasku Miejskim najmłodszy i najstarszy uczestnik rajdu zostaną nagrodzeni kyrpcami. Nagroda główna – „Kyrpce Macieja” – zostanie następnie rozlosowana pomiędzy wszystkimi uczestnikami powyżej 15. roku życia. Rajdowiczom przysługuje zarazem ulgowy bilet wstępu na sobotni program Gorolskiego Święta.

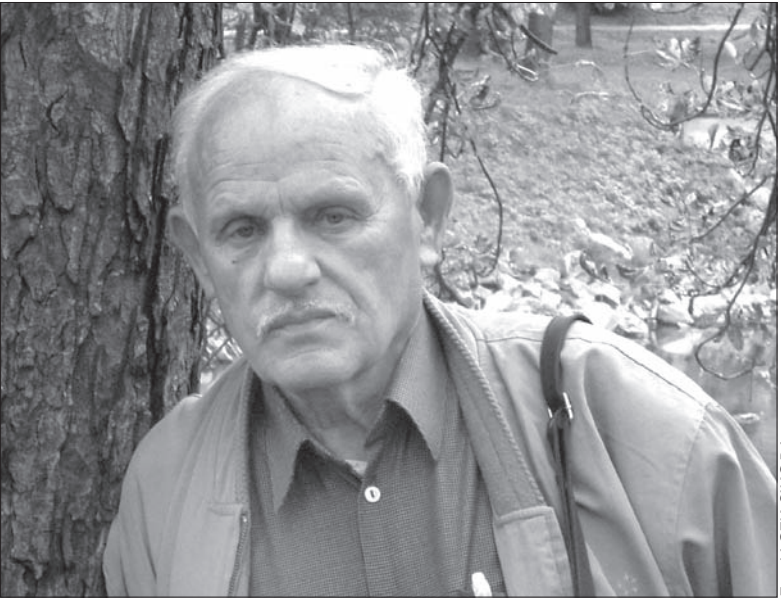
Z regulaminem oraz dokładnym opisem tras można się zapoznać na stronie internetowej „Beskidu Śląskiego” [www.ptts-beskidslaski.cz](http://www.ptts-beskidslaski.cz). (dc)

Poznajmy  
sąsiadów

Gorolski Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach koło Jabłonkowa przygotowuje kolejną z cyklu imprez pn. „Nie znamy się? Poznajmy się”. Celem tej dorocznej wakacyjnej imprezy, organizowanej z partnerami ze słowackiej Czadcy, jest zapoznanie się z kulturą sąsiadów. W tym roku to ponadgraniczne spotkanie odbędzie się na placu za mostecką Drzewiwnką „Na Fojstwiu”, w sobotę 15 sierpnia.

Program zapowiada się atrakcyjnie. Sąsiedzkie spotkanie otworzy o godz. 14.45 koncert orkiestry dętej „Jablunkovanka”, po niej zaprosi małych i dużych gości imprezy na swój pokaz czeski strongman Żelazny Zekon. Wieczór to przede wszystkim uczta dla miłośników muzyki. O godz. 17.00 zaśpiewają Tomáš Kočko & ORCHESTR, po nich zaś: Vrkož, KABÁT Revival oraz mosteckie The Wall. Sporo konkursów, zabaw i innych atrakcji organizatorzy szykują dla najmłodszych, a nie zabraknie też smakowitych góralskich potraw.

Uczestnicy imprezy będą mogli ponadto zwiedzić wystawy w Drzewiwnce „Na Fojstwiu”. Będzie tam można m.in. podziwiać rzeźby twórców ludowych, które wyszły spod dłuta mosteckiego rzeźbiarza Pawła Kufy, a także mieszkających w Łomnej Dolnej Bronisława Procnera i Ludwika Jurzykowskiego. Tych twórców ludowych, a także rzeźbiarzy z regionu kisuckiego na Słowacji, będzie można zobaczyć od godz. 14.00 na placu za Drzewiwnką przy pracy. Warto dodać, że wystawa rzeźbiarzy ludowych potrwa „Na Fojstwiu” do końca wakacji. (kor)



Jan Pyszko

w najbliższy piątek o godz. 18.30. Jego bohaterem będzie poeta Jan Pyszko z Nawsia-Potoków, który we wrześniu obchodziłby 90. urodziny. Jego wiersze pojawiały się w wielu pismach literackich w Polsce i Czechach, almanachach i antologiach oraz zostały zebrane w kilku tomikach. Był też tłumaczem poezji, zwłaszcza słowackiej. A język słowacki znał dobrze, bo ukończył studia wyższe w Bratysławie.

Gospodarzem tegorocznej Kawiarenki będzie jeden z jej założycieli, Stanisław Gawlik, wier-

Pyszką długoletnimi przyjaciółmi, często przyjeżdżał na organizowane przeze mnie imprezy poetyckie w Brzegu, zapraszał mnie często na kawiarenki „Pod Pegazem” w Jabłonkowie. Łączyła nas też miłość do poezji i kultury słowackiej – powiedział nam Wójcik.

\* \* \*

**»Nie jyny  
z naszi dzichty«**  
Wcześniej, bo już o godz. 15.00, rozpocznie się seminarium nauko-



# Emocje w Synot Lidze i pucharze FAČR

Krótko trwała kanikuła w najwyższej klasie piłkarskich rozgrywek. Na inaugurację sezonu 2015/2016 w Synot Lidze doszło tylko do jednej niespodzianki, nie brali w niej jednak udziału piłkarze Banika Ostrawa, którzy zgodnie z oczekiwaniami przegrali na wyjeździe z Brnem 1:2. Lekką sensacją powiało w Jihlawie, gdzie gospodarze zremisowali bezbramkowo z faworyzowaną Spartą Praga. Właśnie ze Spartą zmierzy się Banik w następnej kolejce, podopieczni trenera Radomíra Korytára znów zaprezentują się na wyjeździe. Zespoły z niższych rozgrywek zaliczyły natomiast w weekend 1. rundę Pucharu FAČR. Zawody, które wiele klubów traktuje jako zło konieczne, dotyczyły też trzech zaolziańskich zespołów. W większości wygrywali faworyci.

## SYNOT LIGA

### BRNO – OSTRAVA 2:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 43. Michal Škoda, 88. Zavadić – 32. Kukec. Ostrawa: Pavlenka – Frydrych, Kaša, Kouřil, Vengřinek (46. Šichor) – Mondek, Mensah, Kukec (77. Šašinka), Foltýn – Azevedo, Narh.

Obie drużyny w poprzedzających sezon meczach kontrolnych grały koszmarnie, nic więc dziwnego, że również w 1. kolejce Synot Ligi kibice obawiali się najgorszego. Wstydu jednak nie było. Banik po meczu narzekał na sędziego, który w 88. minucie zagwizdał karnego – zdaniem gości z kapelusza. Faktycznie, brneński piłkarz Pašek sprytnie wykorzystał grawitację po kontakcie z Foltýnem, który w nieudolny sposób asekurował go w polu karnym. Banik mógł jednak wcześniej przesądzić o zwycięstwie, w czystych sytuacjach piłkarze Radomíra Korytára radzili sobie jednak nieudolnie. Zbawieniem dla obecnej kadry Banika jest Chorwat Davor Kukec, jeden z niewielu piłkarzy w ostrawskim zespole, który wie, co zrobić z futbolówką, by wpadła do bramki. W 32. minucie bezpośrednio z rzutu rożnego przepięknie zakręcił piłkę wprost w okienko, zapewniając gościom prowadzenie. – Jeszcze nigdy wcześniej nie strzeliłem gola prosto z kornera. Szlifuję tego rodzaju zagrania na treningach, ale w meczu nigdy nie udało mi się tak zakręcić piłki, by zmylić wszystkich, włącznie z bramkarzem – skomentował strzał z kategorii „international level” chorwacki pomoc-



Fot. fcb.cz

Wstydu nie narobili. Piłkarze Ostrawy przegrali na inaugurację nowego sezonu 1. ligi w Brnie 1:2.

nik. Legia Cudzoziemska, na którą ostrawscy kibice tak narzekali w letnich sparingach, zagrała znacznie lepiej, niż młodzi, niedoświadczeni wychowankowie klubu.

W pozostałych meczach 1. kolejki: Liberec – Mlada Bolesław 4:2, Bohemians 1905 – Zlin 0:1, Pilzno – Slavia Praga 2:1, Jihlava – Sparta Praga 0:0, Příbram – Jablonec 2:3, Slovácko – Dukla Praga 4:3, Teplice – Olomunec 2:2.

## PUCHAR FAČR

### HRANICE – KARWINA 1:5

Do przerwy: 1:3. Bramki: 38. Kuchař – 36. i 43. Budínský, 5. Sedlák, 83. Dreksa, 88. Juřena. Karwina: Pindroch – Růžicka (73. Fiala), Dreksa, Jovanović, Eismann – Sedlák (46. Juřena), Vaněk – Sivrić, Budínský, Zelený (22. Puchel) – Urgela.

Piłkarze Karwiny pucharowy pojedynek z Hranicami potraktowali jako sprawdzian generalny przed startem nowego sezonu FNL. Trener Jozef Weber wystawił w miarę najsilniejszy skład. – Najważniejsze, że na boisku pojawili się strzelcy i to od razu czterej snajperzy – ocenił bramkostrzelny mecz szkoleniowiec Karwiny, zespołu, który w ostatnich tygodniach w ofensywie spisyuje się znakomicie. – Mam nadzieję, że potencję strzelecką potwierdzimy również w meczach o drugoligowe punkty. Piłkarze są głodni gry, a to dobry prognostyk – dodał Weber.

Dwie bramki zdobył Lukáš Budínský, jeden z kluczowych piłkarzy Karwiny w poprzednim sezonie. Do siatki Hranic trafiły też nowe akwizycje, Dreksa i Sedlák, wynik ustalił kolejny kluczowy zawodnik obecnej kadry Karwiny, Václav Juřena.

### NOWY JICZYN TRZYNIEC 0:5

Do przerwy: 0:2. Bramki: 14., 59. i 90. Málek; 18. Dedič, 67. Mozoľ. Trzyniec: Paleček – Joul, Vomáčka (68. Čelústka), Hloch, Knötig – Bedecs (79. Motýčka) – Malcharek, Mozoľ, Málek, Tomeček (46. Janoščin) – Dedič.

Debiut Radima Nečasa na ławce trenerskiej Trzynieca wypadł wyśmienicie. Gospodarze wprawdzie nie stawiali wielkiego oporu, przeważnie bowiem hipnotyzowali tablicę z wynikiem, niemniej pięć bramek i czyste konto robią wrażenie. Pucharowy pojedynek w Nowym Jiczynie był dla wielu trzynieckich graczy ostatnią deską ratunku, jak załapać się w podstawowym składzie na 1. kolejkę drugoligowego sezonu. Hat trickiem wystrzelił sobie przepustkę do wyjściowego składu Málek, na fance świetne zawody zaliczyli Joul i Knötig. – Jestem zadowolony z wyniku, ale w grze było jeszcze trochę usterek. Zwłaszcza w ofensywie, bo oprócz pięciu goli zafundowaliśmy widzom też z tuzin zmarnowanych okazji – skomentował swój debiut

w roli trenera Trzynieca 46-letni Radim Nečas, który w zeszłym tygodniu zmienił pod Jaworowym Marka Kalivodę. Trzynieczanie w następnej rundzie zmierzą się na wyjeździe z Prościejowem.

### PIOTROWICE WITKOWICE 0:1

Do przerwy: 0:1. Bramka: 44. Musiol. Piotrowice: Mrózek – Hoffmann, Gill, Moskál (58. Leibl), Nowinski (72. Bajzáth) – Malíř, Škuta, Panák, Miko, Molnář (46. Valový) – Kurušta. Witkowice: Rohel – O. Cverna, Korneta, Cigánek (71. Taraba), Dvořák – Lukáš (90. Blucha), Kovář, Hrušík, Bystrý – Musiol, Kovářík.

Motywacji nie zabrakło w weekend Lokomotywie, ani Witkowicom, zwycięzca tego pojedynku trafi bowiem w 2. rundzie na drugoligową Karwinę. Ostrawianie swoją przewagę na boisku przelali na arkusz z zapisem meczu w 44. minucie. Nowy trener Piotrowic, Martin Špička, dokonał w drugiej połowie trzech zmian, które wpłynęły pozytywnie na grę Lokomotywy. Trzecioligowa defensywa Witkowic wytrzymała jednak do końca. W końcówce meczu sforsował ją wprawdzie Patrik Miko, ale w sytuacji sam na sam z golkeeperem przestraszył się do tego stopnia, że nawet nie oddał strzału w światło bramki.

JANUSZ BITTMAR

## Na Kozubową

210 biegaczy wystartowało w 16. edycji Biegu na Kozubową, tradycyjnego przystanku w cyklu Pucharu RC w biegu pod górkę. Na dystansie 5 km można było rywalizować w 11 kategoriach wiekowych. W głównym biegu ze zwycięstwa radowali się Tomáš Lichý (Salomon/svetbehu.cz) i Jana Solánská (Maratonstav Úpice).

Główny faworyt zawodów wyprzedził na mecie Petra Pechka (Maratonstav Úpice) i Marka Chrasćinę (1. běžecký Jablůnkův). Chrasćina okazał się najlepszym biegaczem w kategorii juniorów. W gronie kobiet najszybciej pokonała trasę z Łomnej Dolnej na Kozubową Jana Solánská (Maratonstav Úpice), druga była Maria Delingerová (AK Kroměříž), trzecia Martina Robinson (Jablůnkův).

– Tegoroczna edycja stała na bardzo wysokim poziomie. Dopisała również pogoda, a więc wszyscy byli zadowoleni – poinformował „GL” Stanislav Marszálek, główny organizator biegu. Tomáš Lichý pokonał dystans na Kozubową w czasie 24:53, Jana Solánská w czasie 31:10. (jb)

## Froome i reszta

Brytyjczyk Chris Froome z grupy Team Sky został zwycięzcą 102. edycji najslawniejszego wyścigu kolarskiego świata Tour de France. Najlepszy z Polaków, Rafał Majka z grupy Tinkoff-Saxo, zajął w klasyfikacji generalnej 28. miejsce.

Froome, który wyprzedził Kolumbijczyka Nairo Quintanę (Movistar) i Hiszpana Alejandro Valverdegę (Movistar) oprócz triumfu w klasyfikacji generalnej sięgnął również po koszulkę dla najlepszego górala. W zeszłym sezonie w tej klasyfikacji brylował Polak Rafał Majka, któremu w tym roku udało się wprawdzie wygrać jeden etap Wielkiej Pętli, ale aktywniejsi w górach okazali się inni. W klasyfikacji punktowej bezkonkurencyjny okazał się Słowak Peter Sagan (Tinkoff Saxo), a w młodzieżowej Quintana. Drużynowo po zwycięstwo sięgnęła hiszpańska grupa Movistar.

Ostatni etap liczący 109,5 km z metą w Paryżu był już tylko formalnością. Chris Froome już w trakcie tego etapu mógł otworzyć szampana. W Paryżu wygrał niemiecki sprinter Andre Greipel (Lotto Soudal), dla którego było to czwarte etapowe zwycięstwo w tegorocznym wyścigu. (jb)

## W SKRÓCIE

**T-MOBILE EKSTRAKLASA.** Wyniki 2. kolejki: Legia Warszawa – Podbeskidzie Bielsko-Biała 5:0, Ruch Chorzów – Piast Gliwice 2:0, Cracovia – Wisła Kraków 1:1, Zagłębie Lubin – Korona Kielce 0:2, Lech Poznań – Lechia Gdańsk 2:1, Jagiellonia Białystok – Termalica Białystok 2:0, Pogoń Szczecin – Śląsk Wrocław 1:1.

\*\*\*

**WTA STAMBUŁ: U. RADWAŃSKA NIE ZDOBYŁA PUCHARU.** Urszula Radwańska, młodsza siostra Agnieszki Radwańskiej, była w weekend blisko zdobycia pierwszego w karierze tytułu w turnieju rangi WTA. W finale turnieju w Stambule Polka przegrała jednak z Ukrainką Łesią Curenko 5:7, 1:6. Urszula Radwańska fatalnie spisała się zwłaszcza w drugim secie, w pierwszym było dużo lepiej. Polka żałowała przede wszystkim trzech zmarnowanych piłek setowych. (jb)

# Tym razem bez Anglików w grupie...

W Petersburgu odbyło się w weekend losowanie grup kwalifikacyjnych piłkarskich MŚ 2018. Polacy trafili do grupy E, jednej z najłatwiejszych w zestawieniu. Czesi muszą z kolei w grupie C stawić czoła mistrzom świata, reprezentacji Niemiec.

Biało-czerwoni, w odróżnieniu od ekipy RC, nie zagrają z żadnym gigantem światowego futbolu. Czesi trafili m.in. na Niemców, tymczasem Polacy w grupie E zagrają z Rumunią, Danią, Czarnogorą, Armenią i Kazachstanem. – To jedna z łatwiejszych grup. Rywale nie sprzedadzą jednak tanio skóry – skomentował wyniki losowania Adam Nawalka, selekcjoner reprezentacji Polski. – To jest taka grupa, w której wszyscy się cieszą i liczą na swoją szansę – stwierdził z kolei Zbigniew Boniek, prezes PZPN. Czesi mieli zdecydowanie mniej



Fot. PZPN

Polacy mają powody do zadowolenia.

szczęścia. Ich przeciwnikami są Niemcy, Irlandia Północna, Norwegia, Azerbejdżan i San Marino, a to oznacza, że awans z pierwszego miejsca można zrealizować tylko pod warunkiem, że mistrzowie świata zagrają w eliminacjach bardzo słabo. – Z mieszanymi uczuciami wracamy z Petersburga. Grupa z Niemcami nie jest łatwa, ale w futbolu wszystko może się zdarzyć. Każdy jest do ogrania – skomentował wyniki losowania selekcjoner reprezentacji RC, Pavel Vrba. Czesi na początek eliminacji zmierzą się z Irlandią Północną, Polacy na wyjeździe z Kazachstanem. Najbardziej medialny mecz grupy C, Niemcy – RC, zaplanowany jest na 8 października 2016, rewanż w Pradze 1 września 2017. Eliminacje ruszają 4 września przyszłego roku. (jb)